

Wyborczy SKOK Komorowskiego

4 kwietnia 2015

Kiedy Kasa Krajowa SKOK informowała nadzór finansowy o wyprowadzaniu pieniędzy ze SKOK Wołomin, związanej z ludźmi PO i byłych WSI, państwo nie reagowało. Gdyby odpowiednie instytucje zadziałały sprawnie, nie byłoby wyłudzeń w SKOK Wołomin. Teraz media i rządzący politycy zaatakowali SKOK-i.

Grzegorzowi Biereckiemu, twórcy SKOK-ów, zarzucono wyprowadzenie kilkudziesięciu milionów złotych do spółki, której jest właścicielem i prezesem. Senator PiS odrzuca te zarzuty, twierdząc, że „wszystkie zarzuty podnoszone w tych artykułach to kłamstwa. Kłamią na mój temat również politycy Platformy Obywatelskiej, z premier Ewą Kopacz na czele, prowadząc w ten sposób brudną kampanię wyborczą”. I dodaje: „Chcę przypomnieć, że środki Fundacji na rzecz Polskich Związków Kredytowych nigdy nie były środkami publicznymi ani środkami spółdzielców. Były to fundusze przekazane Fundacji przez konkretną organizację – Światową Radę Unii Kredytowych (WOCCU) – na konkretny cel. Fundusze te dysponowane były zgodnie z wolą Fundatora. Tak też były dystrybuowane po zakończeniu – zgodnie z wolą WOCCU – działalności Fundacji, co potwierdzają załączone do niniejszego oświadczenia pisma”. Bierecki złożył wniosek, aby do czasu wyjaśnienia sprawy zawieszono go w prawach członka klubu parlamentarnego PiS.

ZEMSTA LOBBY BANKOWEGO

Atak na SKOK-i nieprzypadkowo pojawił się w trakcie trwania kampanii prezydenckiej i przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi. Do takiej opinii przychyła się dziennikarz śledczy Witold Gadowski: „Atak, jaki widać obecnie, prowadzony metodycznie, na SKOK-i wskazuje, że w środowisku władzy panuje nerwowość. To wskazuje, że użyte będą wszelkie możliwe sposoby, by zwiększyć szanse obecnego prezydenta”. Gadowski zwraca uwagę, że „w najbliższym czasie należy się spodziewać

frontalnego ataku na wszelkie środowiska związane z Andrzejem Dudą. Główny atak będzie prowadzony na środowisko SKOK-ów, a szczególnie Grzegorza Biereckiego. Będziemy widzieć szereg niepotwierdzonych, wymyślonych zarzutów. Władza liczy, że opinia publiczna nie będzie w stanie na ten temat wyrobić sobie opinii do czasu zakończenia kampanii wyborczej”.

Podobnego zdania jest Janusz Szewczak, główny ekonomista SKOK: „Atak na SKOK-i jest ewidentnym udziałem struktur i instytucji państwa w kampanii. To nie jest nowa sprawa, była podnoszona już w 2010 i 2011 r., a teraz w wiadomym celu powrócono do niej w czasie kampanii wyborczej”. Szewczak uważa, że atak na Biereckiego i SKOK-i może być zemstą za jego nieprzejednany stosunek do Komisji Nadzoru Finansowego: „Senator pisał w sprawie kredytobiorców frankowych, pisał również w sprawie poliso-lokat, a to kolejna zapowiadająca się afera, w której firmy ubezpieczeniowe naciągnęły Polaków na ogromne kwoty – już są pierwsze procesy i wychodzi na jaw, że wiedziały, że ludzie na tym stracą. To spowodowało, że spotkał się z ewidentną zemstą lobby lichwiarsko-bankowego”.

WSZYSCY LUDZIE PREZYDENTA

Poza tym, że niepotwierdzonymi i wymyślonymi zarzutami uderza się w SKOK, władze i media próbują odwrócić uwagę od afer w kasach SKOK, za którymi stały osoby związane z Platformą Obywatelską. Chodzi o SKOK Kopernik i SKOK Wołomin.

Parlamentarny Zespół ds. skutków działalności Komisji Weryfikacyjnej pod przewodnictwem Antoniego Macierewicza i Jana Olszewskiego na czwartkowym posiedzeniu zajął się sprawą SKOK-ów. Jeden z członków zespołu, poseł PiS Bartosz Kownacki, zwrócił uwagę, że kluczowymi postaciami sprawy SKOK Wołomin są Bronisław Komorowski, Piotr P., oficer WSI, szef Fundacji Pro Civili, oraz Tomasz Lis, w latach 90. podwładny obecnego prezydenta Polski. Sprawę Piotra P. i jego fundacji przedstawiono w raporcie z działalności WSI.

Nie można wyjaśnić problemów finansowych SKOK Wołomin, związanego z ludźmi PO, gdzie straty sięgnęły kilkuset milionów złotych, bez zwrócenia uwagi na związki tej kasy z Fundacją Pro Civili, która powstała w czasie, kiedy szefem resortu obrony narodowej był Bronisław Komorowski i to on nadzorował Wojskowe Służby Informacyjne. Fundacja od początku była związana z WSI, była też powiązana z mafią pruszkowską. Celem Fundacji Pro Civili, której szefem był oficer WSI, Piotr P., a kierowali nią również inni ludzie związani z WSI, było po prostu wyłudzenie pieniędzy. Z uwagi na to, że Piotr P. był pracownikiem Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, fundacja zajmowała się wyłudzeniem pieniędzy z tej uczelni np. na programy komputerowe. Pieniądze wyłudzano dzięki fałszywym dokumentom i fakturom, na podstawie których wyłudzano kredyty bankowe. Kwota wyłudzona z WAT i banków to 400 mln zł. Pieniądze trafiły na Cypr i prawdopodobnie nie był to przypadek, że ambasadorem na tej słonecznej wyspie był wówczas Tomasz Lis, były podwładny Komorowskiego.

Poseł Kownacki poinformował, że Piotrem P. i jego kolegami ze względu na kontakty z mafią pruszkowską zainteresowała się policja, jednak kiedy Bronisław Komorowski został ministrem obrony, WSI zakazały policji prowadzenia dalszych czynności wobec Piotra P. W piśmie potwierdzono fałszywie, że P. zajmują się inne służby – WSI i UOP. Było to jednak kłamstwo, dzięki któremu Piotr P. pozostał na wolności i mógł działać dalej.

INTERESY Z OSZUSTEM

Ale co mają wspólnego Piotr P. i ludzie z Fundacji Pro Civili ze SKOK Wołomin? Bartosz Kownacki mówi, że w tej sprawie aktywni byli ci sami ludzie, którzy kierowali Fundacją Pro Civili. SKOK Wołomin służył również do wyłudzenia pieniędzy, które wykorzystywano np. w zaskakujących inwestycjach. SKOK Wołomin udzielał pożyczek ludziom bezdomnym, na podstawie fałszywych dokumentów. Pieniądze służyły do kupowania innych spółek, np. jednego z browarów, we władzach których zasiadały potem dzieci członków grupy Piotra P.

Pieniądze wyłudzone za pomocą pożyczek ze SKOK Wołomin były lokowane – podobnie jak te wyłudzone przez Fundację Pro Civili – na Cyprze. Schemat działania też był podobny: fałszowanie dokumentów, „słupy”, przez które wyprowadzono pieniądze, wyłudzenie kredytów. Kownacki zwraca również uwagę, że odpowiednie instytucje państwowe latami były informowane o nieprawidłowościach w SKOK Wołomin i nie zrobiły nic, aby proceder ukrócić. Informacje o przestępstwach dokonywanych w SKOK Wołomin przekazywała do KNF m.in. Kasa Krajowa SKOK, jednak jej działania pozostały bez odzewu. Kownacki podkreśla, że wystarczyło posadzić funkcjonariusza przez SKOK Wołomin, by wiadomo było, że coś się dzieje nie tak. Przychodziły tam osoby bezdomne, biedne i otrzymywały ogromne kredyty. – Do placówki przychodzono nocami. I to działo się niemal hurtowo. To wystarczyło, by policja działała – ocenia poseł PiS.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego SKOK Wołomin cieszył się tak wielką przychylnością władz, a odpowiednie służby, mimo wielu ostrzeżeń, nie wprowadziły żadnych działań sprawdzających tę instytucję finansową. Może odpowiedź tkwi w powiązaniach wołomińskiego SKOK-u z politykami. Podczas posiedzenia parlamentarnego zespołu zaprezentowano zdjęcia władz SKOK Wołomin z Bronisławem Komorowskim, Lechem Wałęsą, posłem PO Dariuszem Rosatim. Zdaniem Bartosza Kownackiego, gdy politycy spotykali się z P., już wiadomo było, czym się zajmuje. Jego działalność opisano w raporcie o WSI. Interesy klientów można było zabezpieczyć, jednak politycy nie byli tym zainteresowani – woleli atakować opozycję i raport Antoniego Macierewicza o WSI.

SKOK Wołomin nie był jedynym biznesem Piotra P. Kierował on Hydrobudową Gdańsk, która miała budować bulwary nadwiślańskie w Warszawie. Mimo że hochsztaplerska przeszłość Piotra P. była już znana, nikomu ona nie przeszkadzała. Na posiedzeniu zespołu poinformowano, że zdaniem władz Warszawy stolica straciła na kontrakcie ze spółką 120 mln zł, a inne firmy 1 miliard zł. Podczas obrad zespołu pojawiły się pytania: Jak to

możliwe, że osoba podejrzewana o paranie się oszustwem może prowadzić tak ważne inwestycje w stolicy? Jak wysoko ustawiony jest parasol ochronny nad ludźmi związanymi ze SKOK Wołomin? Członkowie zespołu uważają, że bardzo wysoko.

UMOCZONA PLATFORMA

Podczas obrad zespołu poinformowano, że Piotr P. był „częstym gościem w Pałacu Prezydenckim”, że podobno miał tam wysoki status i ponoć nie przechodził kontroli, a jego wejścia nie zawsze miały być odznaczane w księdze wejść i wyjść. Zaproszony na obrady zespołu Jacek Kurski mówił: – SKOK-i zostały użyte w kampanii wyborczej przez część PO związaną z Bronisławem Komorowskim. Według informacji, jakie do mnie dotarły, okazało się, że dwa główne jądra tej afery SKOK Wołomin i SKOK Kopernik są związane z ludźmi PO lub WSI. Według moich informacji w SKOK Kopernik przewodniczącym rady nadzorczej był polityk PO, asystent europoseł PO. To środowisko jest odpowiedzialne za problemy tego SKOK-u. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w SKOK Wołomin – działali tam ludzie WSI. Nie ulega dla mnie kwestii ścisła komitywa między ludźmi SKOK Wołomin i Bronisławem Komorowskim. Pan prezydent powinien się w tej sprawie wypowiedzieć – stwierdził Kurski.

Ważną przesłanką świadczącą o powiązaniach prezydenta Komorowskiego i spółek Piotra P. jest również fakt, że Piotr P. przejął po bardzo korzystnych cenach grunty po fabryce w Ursusie i zbył je z dużym zyskiem. Następnie wydzielono spółkę Maddy Investments, gdzie prokurentem jest Tadeusz Komorowski, syn prezydenta RP.

Autorstwo: Mateusz Rawicz

Źródło: [„Nasza Polska” nr 12/2015](#)